Polak we Francji

W Krainie Umarłych.

Nr. 44 2 Listopada Rok VII

1930

DENTYSTA LEKARZ

E. M. SMULAR

Z PARYSKIEGO FAKULTETU MEDYCZNEGO.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów bez bólu. Amerykańskie roboty Złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspakajające bóle i wzmacniające zęby i dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płacenie należności w kilku ratach. — Codziennie od 9 rano do 7,30 w. w niedzielę do 1 i pół

48, RUE DE DUNKERQUE, PARIS

Metro: Gare du Nord, Barbes. — Telefon: Truden 42-79.

JERZY LEWINSKI

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY przy Petersb. Sądzie Apel.

5, RUE BOUDREAU (przy Opera), PARIS (9-e) METRO: **OPERA. — TEL. CENTRAL 94-37 i 94-66**

przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6; w niedziele od 10-12. — Sprawy cywilne, kryminalne i handlowe.

Obrona we wszystkich sądach. Pełnomocnictwa. Sprawy ślubne.

Załatwienie wszelkich spraw w Polsce i zagranicą. Akta rejentalne. Spadki. Naturalizacja. Porady listow. i osob.

OSZCZĘDNOŚCI SKŁADAJ i WYSYŁAJ PIENIĄDZE DO POLSKI

JEDYNIE ZA POŚREDNICTWEM

Banku Polska Kasa Opieki

(BANK P. K. O.)

187, rue de Courcelles, PARIS (17) .·. Metro Pereire.

Oprocentowanie depozytów 5 3/4 % rocznie. Wypłata na każde żądanie.
Opłata za przekazy: do 500 frs. — 1 frs. 50 ct., powyżej — 3 frs. od tysiąca.
Agencja Północna: 7, rue de la Paix. LENS (P. de C.)

AGENCI: AMIENS, 27 rue de Cerisy. METZ, 9 rue Ausone, MULHOUSE, 7 rue du Tilleul, ST.-ETIENNE, 3 Place de l'Hotel de Ville, VALENCIENNES, 3 Place de Tournai. BRUAY-en-ARTOIS, 117, Bd de la Republique, 117. MARLES LES MINES, Rue Pasteur.

Wyzdrowienie

piszą o nadzwyczajnej sile leczniczej KALEFLUIDU Dr. Kalenitchenko

Piotr Gozdiak, Hopitąl de la Croix-Rousse, Lyon. „Miałem silny kaszel, krwawą plwocinę z laseczkami Kocha. W ciągu nocy zmieniałem 5-6 razy koszulę od potu, apetyt zupełnie znikł. Po KALEFLUIDZIE przestałem się pocić, zjawiło się silne uczucie głodu i po dwu tygodniach kaszel i wilgoć ustały. Obecnie czuję się silnym i zupełnie zdrowym. Przybyło mi 4700 gramów. Lekarze orzekli, że płuca dobrze się zagoiły".

Józef Reidlich, 7, rue du General Cure, Noeux les Mines (P. de C.): „Cierpiałem w ciągu 18-tu lat i nic mi nie pomagało. Ciągłe rżnięcia w piersi i bóle w żołądku. Teraz wszystko to ustało, stolec lepszy i jestem bardzo zadowolony z KALEFLUIDU".

Ludwik Chzac, 273, rue de Belleville, Paris: „Zasyłam wam podziękowanie za cudowny KALEFLUID. Po 6-ciu tygodniach leczenia moje cierpienia dwuletnie znikły bez śladu i nawet reumatyzm znikł. Czuję się zupełnie zdrów i lepiej niż przedtem".

P. Sytnikoff, Usine Dior, Granville (Manche). Po użyciu 2 flakonów Kalefluidu, reumatyzm całkiem ustąpił. Przedtem nie mogłem chodzić a obecnie czuję się doskonale i mogę pracować.

Prawie wszystkie chroby żołądkowe, wątrobiane, zaziębienia, reumatyzm, artretyzmu, grypa, nerwowe, wyczerpania, osłabienie, brak apetytu, zgaga i t. d. pochodzą z powodu zanieczyszczenia krwi truciznami wymiany materji jak to: kwas moczowy, aksoloty i t. d. **które wywołują właśnie powyższe cierpienia, a również brak sił, przedwczesny uwiąd starczy a nawet i śmierć.**

KALEFLUID ZAS

Oczyszcza krew i cały organizm od tych trucizn i tem samem wraca siły i nadwątlone zdrowie.

Otóż po przejściu kursu leczenia za pomocą KALEFLUIDU choroby, słabość, niezdolność do pracy — znikają i uleczony **ZNOWU KORZYSTA ZE WSZYSTKICH RADOŚCI MŁODEGO I ZDROWEGO CZŁOWIEKA.**

P. P. Doktorom — KALEFLUID wysyłamy bezpłatnie dla badań i obserwacji nad chorymi

Na żądanie wysyłamy BEZPŁATNIE broszurę w języku polskim — objaśniającą dokładnie metodę leczenia się KALEFLUIDEM.

KALEFLUID można nabyć we wszystkich aptekach a gdzie jego niema dotąd, możemy wysłać za zaliczką pocztową.

Adresować należy:

KALEFLUID D. Kanitchenko Bureau Nr. 6.
49, rue Balagny, PARIS 17.

POLAK WE FRANCJI

Adres Redakcji i Administracji
263-bis, rue St. Honore, PARIS (1°)

Konto Czekowe Nr. 97.067.
Telefon : Richelieu 90-40

Prenumerata: we Francji — 3 fr. mies.
w Belgji — 4 fr. mies.

Requiem aeternam

Ciche i smutne
Są nasze cmentarze
W dnie, kiedy jesień
Płacze łzami liści,
Kiedy się słońce
W mgłach wieczornych żarzy
I rzuca blaski
Na chryzantem kiście...

Smutne są nasze
Cmentarze jesienią,
Gdy się ustroją
W nocy czarne szaty...
Gdzie niegdzie tylko
Mirty się zielenią,
Gdzie niegdzie skrzą się
Konające kwiaty.

Lecz w dzień zaduszny
Budzą się z zadumy,
Tysiączną rzeszą
Wąskie ścieżki dzwonią,
Snują się w czerni
Ludzi smutnych tłumy,
Klęczą przy grobach
I łzy żalu ronią.

Jest w dzień, w którem odwiedzają nas duchy tych, co od nas już odeszli.

W cichej, bolesnej pielgrzymce idziemy na ich groby, niosąc w rękach pęki bladych chryzantem i ogarki zapalonych świec.

Usta nasze szepcą żarliwą modlitwę. W duszach ożywa wspomnienie. W serca wpełza zdradliwy nieutulony żal.

Oczy widzą tych, których już nie mogą widzieć, których obraz drogi przesłoniły lata rozłąki i zapomnienia szare mgły...

Ożywają puste cmentarze... Na mogiłach leżą wieńce i tulą się barwną gromadą do rozmiękłej mogilnej ziemi — białe, pąsowe i złote puchy chryzantem...

Na grobach płoną migotliwie lampki i świece, zapalone pobożną ręką.

Po ścieżkach snują się liczne rzesze ludzi w czerni...

Święto zmarłych!...

Święto tych, którzy odeszli w zaświaty a zostawili piekący, nieukojony żal i tęsknotę w piersiach żyjących...

Święto tych, którzy zabrali ze sobą radość i szczęście a zostawili bezbarwne, w mroki rozpaczy spowite pasmo dni...

I oto teraz chylą się rzesze smutne ku szarym, zapadłym mogiłom, rozdarte serca, krwawiące nieutuloną tęsknotą lgną do zmurszałych krzyży, a spiekłe usta szepcą:

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Wieczny odpoczynek racz dać, o Chryste, tym, co odeszli! Tym co legli w obronie granic Ojczystych!

Na serca rozdarte ostrzem bagnetu, na czoła przeszyte ołowiem wrogich kul, na dłonie i stopy zdruzgotane potworną mocą granatów — złóż, Panie i Odkupicielu win naszych białe kwiaty Twego błogosławieństwa!

Oni odeszli... Odeszli w męce cierpienia... Odeszli, by okupić swoją serdeczną synowską krwią wolność tej krainy, której króluje Twoja Matka, o Chryste!

Odeszli cisi, czyści i wielcy... Ofiarni męczennicy, najlepsi synowie Polski — strażnicy chrześcijaństwa.

Odeszli bohaterowie...

Legli w grobach, jak kłosy szczerozłote plenne mocą życia, mocą czynu a ścięte przedwcześnie potworną kosą wojny...

Legli z piekącą trwogą w sercach, ze strachem w zaszklonych źrenicach i przedśmiertnem pytaniem na ustach:

„Czy zwyciężymy?

Czy o stosy naszych młodych ciał, o posokę gorącej synowskiej krwi rozbiją się hordy dzikiego najeźdzcy?

Czy obronimy Polskę?"

Odeszli w zaświaty z tem słowem, z tą świadomością męczącą i straszną...

Twoim rycerzom nieszkalanym, Twoim oddanym sługom i męczennikom — w dzień Zaduszny otwórz, o Chryste, martwe źrenice!..

Niech ujrzą dzieło rąk swoich, niech napasą się widokiem Białego Orła i jego lotom mocarnym...

A gdy piersi ich wypełni słońce radości i szczęścia, Ty zamknij im oczy płomienne, ucisz serca wezbrane i każ by usnęli!...

My zaś uczcimy ich gorącą modlitwą, cichemi łzami i białą powodzią srebrnych chryzantem.

K. Sas-Witwicki.

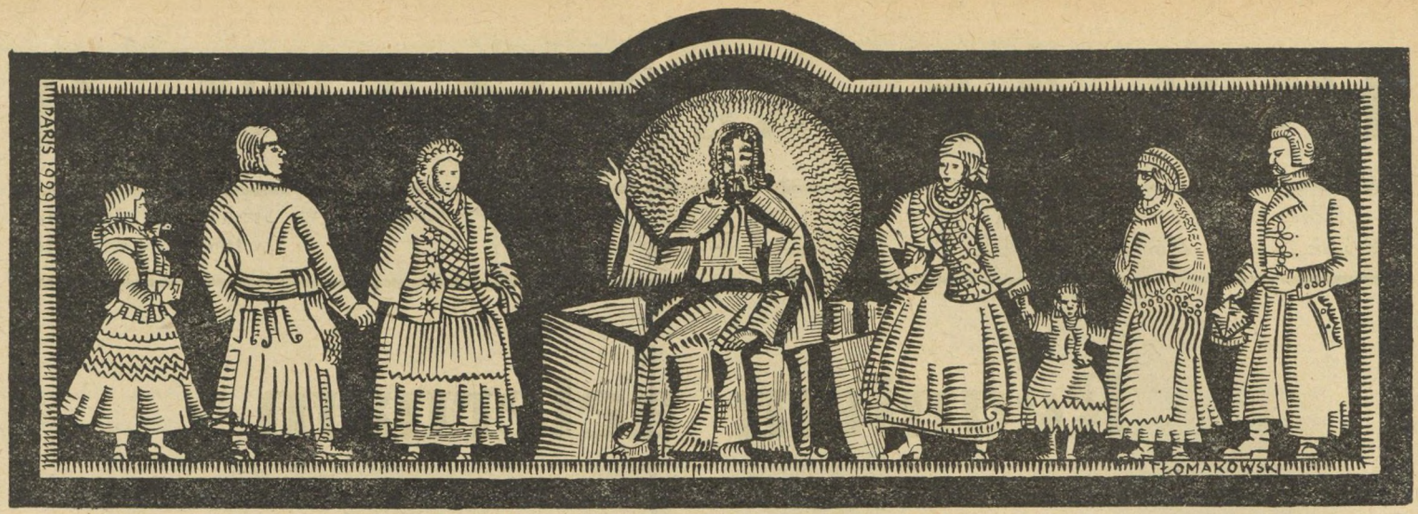

EWANGELJA NA NIEDZIELĘ XXI PO ŚWIĄTKACH.

Onego czasu powiedział Jezus uczniom swoim tę przy powieść: Przypodobane jest królestwo niebieskie królowi, który chciał kłaść liczbę z sługami swoimi. A gdy począł liczbę kłaść, przywiedziono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał zkąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać, i żonę jego i dzieci, i wszystko co miał, i oddać. A upadłszy sługa on, prosił go mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a wszystko tobie oddam. A pan zlitowawszy się nad onym sługą, wypuścił go, i dług mu odpuścił. Lecz sługa on wyszedłszy, nalazł jednego z towarzyszów swoich, który mu był winien sto groszy; i ująwszy dusił go, mówiąc: Oddaj coś winien. A upadłszy towarzysz jego, prosił go mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał ale szedł i wsadził go do więzienia, ażby oddał dług. A ujrzawszy towarzysze jego co się działo, zasmucili się bardzo, i przyszli i powiedzieli panu swemu wszystko, co się było stało. Tedy zawołał go pan jego, i rzekł mu: Sługo niecnotliwy, wszystek dług odpuściłem ci, iżeś mię prosił. Iżali tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim, jakom się i ja zmiłował nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego, podał go katom, ażby mu oddał wszystek dług. Tak ci i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.

Nieskończenie miłosierny jest Pan Bóg nasz. Jak onemu słudze ewangelicznemu, który mu był winien 10.000 talentów, a więc ogromną na owe czasy sumę, a nie miał, skąd oddać, cały dług odpuścił, tak i nam chętnie przebacza, choć Go bezustannie, niemal codzień, obrażamy. Dzisiejsza Ewangelja święta ma nam być zachętą, abyśmy i my chętnie przebaczali bliźnim naszym wszelkie urazy. A jakże często się zdarza, że bliźni nam świadomie lub mimowoli dokuczy! Umieć drugim przebaczać jest to cnota rzadka. A jednak powinniśmy się w niej ćwiczyć za przykładem Boskiego Mistrza, który nawet za prześladowców swoich się modlił na krzyżu. „Urazy chętnie darować" jest to jeden ze siedmiu uczynków miłosiernych co do duszy, znanych nam z katechizmu. O nich w szczególności dziś przemówię, starając się wykazać, że katolik ma obowiązek te uczynki spełniać.

Gdziekolwiek w świecie się obrócimy, widzimy obraz nędzy powojennej. Bliźni nasi wyciągają ku nam błagalnie ręce, oczekując naszej pomocy, a my mamy doskonałą sposobność czynienia dobrze. I Bogu dzięki, znajdują się wśród nas miłosierne serca starające się wydźwignąć bliźniego z jego niedoli. Piecza o bezrobotnych, wdowach i sierotach, szpitale, przytułki i inne dzieła charytatywne świadczą dobitnie o miłosierdziu obecnego pokolena...

Ale stokroć gorszą od materjalnej jest nędza duchowa naszego bliźniego. A właśnie pod tym względem okazujemy nieraz wielką obojętność. Czyż los jego wieczny nic nas nie obchodzi? Czyż dusza jego nie warta więcej od ciała? Owszem, i dusza bliźniego powinna być przedmiotem starań naszych. Mamy wyraźny obowiązek pełnić uczynki miłosierne co do duszy, czyli innemi słowy pomagać bliźniemu naszemu w każdej duchowej potrzebie.

Obowiązek ten wypływa z przykazania miłości bliźniego. „Miłuj bliźniego jak siebie samego!" rozkazuje Boski Zbawiciel.

Chrystus Pan dał nam niezrównany przykład miłości bliźniego. „Przeszedł dobrze czyniąc" opowiada o Nim Apostoł Piotr święty (Dz. Ap. 10, 38). Wprawdzie Boski Zbawiciel świadczył bliźnim swoim niezliczone dobrodziejstwa cielesne, ...ale przedewszystkiem starał się ulżyć ich duszy w cierpieniach. Widział grzechy ludzkości i litością zdjęty, leczy ich ślepotę duchową. Chodzi między nieszczęśliwymi, jada z celnikami i grzesznikami. Nie pragnie niczego innego, jak pozyskać duszę dla Boga i uratować ją od wiecznego potępienia.

To była prawdziwa, szlachetna miłość bliźniego. Pragnął tego gorąco, aby taka miłość, jakiej On sam dał przykład, zawsze panowała na świecie. I dlatego upomina gorąco uczniów swoich: „Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak ja was umiłowałem.

Zatem jeżeli i my chcemy praktycznie okazywać miłość bliźniego, powinniśmy się starać uchronić od zguby wiecznej błądzących i grzeszących współbraci; co jest zadaniem chrześcijańskiej miłości.

Ileż dobrego moglibyśmy czynić, gdybyśmy chcieli! Codziennie niemal zdarza się nam sposobność czynienia dobrze i wyświadczania komuś przysługi. Jedno słówko, jeden wyraz współczucia, jedno upomnienie lub pouczenie, wywierają niekiedy nieobliczalne wrażenie na nasze otoczenie. Radość, sprawiona bliźniemu, nieoczekiwane odwiedziny, jedno małe poświęcenie, pozyskują nam nieraz na stałe jego życzliwość...

Czynić dobrze bliźniemu połączone jest z naszem osobistem szczęściem. Jakże błogie uczucie rozpiera serce chrześcijanina, gdy sobie uświadomi, że ten i ów jemu zawdzięcza swoją poprawę życia, pouczenie, a może nawet wieczne zbawienie! Każdy uczeń Chrystusa Pana powinien się starać jak najwięcej dusz zyskać dla Boga. A Pismo święte powiada, że „kto pozyskał duszę grzesznika, pokrywa mnogość grzechów swoich" (Jan. 5, 20), czyli, zapewnia sam sobie wieczne zbawienie. Z pewnością Pan Bóg takiej przysługi nie pozostawi bez zapłaty i wynagrodzi ją, jeżeli nie w tem, to w przyszłem użyciu.

Amen.

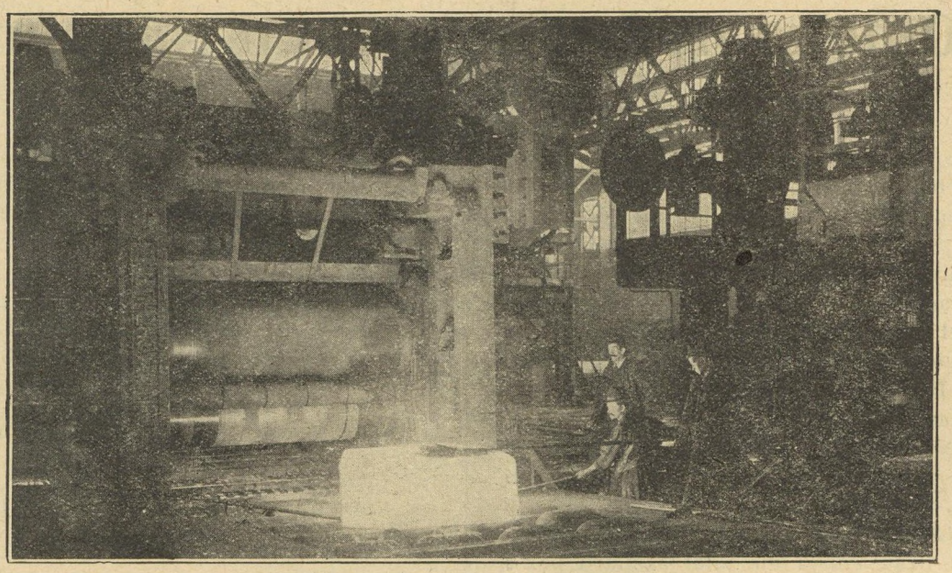

Na Polskim Śląsku — w hucie żelaza.

KS. KANONIK ŁAGODA.

Eucharystja w życiu wychodźcy

(Przemówienie w Sekcji Emigracyjnej Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu).

A dzieje się to nawet w tych wypadkach, gdzie niema stałego duszpasterstwa polskiego, lecz kapłan polski dojeżdża raz do roku a w najszczęśliwszym wypadku do 3 razy rocznie. Pomijamy oczywiście te wypadki, gdzie polakom — nieraz liczącym tysiące—odmawia się w zupełności prawa do stałej opieki duszpasterskiej przez Księdza polskiego. Aby jednak obraz nakreślony daleki był od cienia nawet najmniejszej stronniczości, z całem uznaniem podkreślamy dowody wielkiej życzliwości tych księży biskupów, kapłanów i osób z terenów emigracyjnych, którzy wysoko doceniają religijność ludu polskiego za wszelką cenę starają się zachować wiarę świętą emigranta i wszystko czynią w tym względzie. Emigrant polski zachowa na zawsze dla nich wielką wdzięczność i cześć. Pozwalamy sobie dać wyraz nadziei, że pierwszy krajowy kongres Eucharystyczny w Polsce posunie o jeden krok naprzód sprawę uprawnień duszpasterzy polskich na terenach emigracyjnych; co do metod zaś jakimi kroczyć winni księża w wychowaniu eucharystycznem naszej emigracji polskiej wypowie się niewątpliwie nauka pasterska.

Kończymy nasze rozważanie na temat „Eucharystja w życiu wychodźcy" życzeniem i wyznaniem. Chrystusa Eucharystję porównuje się często z słońcem, które oświeca wszystko i wszystkich i zsyła swe promienie ożywcze na świat cały. Porównanie niezwykle trafne i piękne. I naprawdę obserwując działanie Eucharystji i słońca widzimy uderzające podobieństwo. Słońce wznosząc się wysoko na firmamencie niebieskim, tem bardziej rozdziela żar i światło, w miarę zaś jak chyli się ku zachodowi, oddziaływanie promieni słonecznych stopniowo coraz więcej maleje. Podobny obraz spotykamy i w działaniu słońca eucharystycznego, gdy staramy się ogarnąć jednem rzutem oka dzieje Najświętszego Sakramentu w historji narodów i kościoła. Im wyżej wznosiła się na nieboskłonie dziejów kościoła świętego cześć dla Eucharystji, tem silniej działał Chrystus na dusze i serca i je odradzał i uświęcał. Skoro zaś firmament kościoła zalegały gęste chmury obojętności religijnej, herezji i niedowiarstwa, przez które z trudem przyszło przedzierać się słońcu eucharystycznemu, tem słabsze było jego oddziaływanie na serca chrześcijan. Przeto losy Eucharystji łączą się ściśle z dziejami kościoła i narodów chrześcijańskich, okresy niezachwianej wiary i głębokiej czci dla Eucharystji były zawsze epokami prawdziwego rozkwitu życia religijnego i renesansu duchowego. Imieniem zatem kilkumiljonowego naszego pielgrzymstwa polskiego, gorąco wypowiadamy życzenia, żeby Słońce - Eucharystja jaknajwyżej stanęło na nieboskłonie emigracji polskiej. a dzieje wychodźtwa polskiego ściśle związane były po wszystkie czasy z losami Eucharystji. Życzenie zaś nasze popieramy wyznaniem płynącem z głębi duszy wychodźcy polskiego.

My zgromadzeni tu w tej chwili wierzymy i wyznajemy uroczyście na Polskę i świat cały, że Chrystus w Eucharystji jest „życiem, Drogą i Prawdą" naszego pielgrzymstwa polskiego. My wierzymy i wyznajemy, że Chrystus jest słońcem wychodźcy polskiego. My wierzymy, że triumf Chrystusa, to triumf miłości i sprawiedliwości, a tem samem gwarancja szczęścia naszego. My wierzymy, że Chrystus triumfuje, gdy się z nim łączymy w Eucharystji mocą niewidzialną aż do głębi duszy przejęci i gdy z Hostji św. na ołtarzach naszych wychodzą niewidzialne, a jednak rzeczywiste promienie, które przewyższają wszystkie cuda radja i wnikają do serc naszych, o ile je tylko dla tego słońca Bożego na oścież otwieramy.

My wierzymy, że Boża pedagogika w obecnej chwili dokonuje się „via Eucharistiae — przez Eucharystję". Eucharystja ma się stać właśnie dzisiaj — tak Bóg chce — „programem pedagogicznem, środkiem wychowawczem katexochen wszystkich narodów, Polski i naszego wychodźtwa polskiego".

(Koniec)

Opieka nad robotnicami rolnemi.

Jak wiadomo, Rząd Polski interwenjował od dłuższego czasu u Władz francuskich w sprawie niewystarczającej opieki nad samotnemi robotnicami rolnemi we Francji.

Nie stwierdziwszy jednak polepszenia, Rząd polski wstrzymał emigrację samotnych robotnic rolnych do Francji z dniem 1 stycznia 1930 r., o czem zakomunikowano przedstawicielom Rządu Francuskiego podczas obrad III „Komisji Doradczej", która się odbyła w grudniu 1929 r. w Warszawie.

Zezwolono jedynie w drodze wyjątku na przyjazd do Francji robotnic rolnych do najbliższych członków rodziny, t. j. córek, sióstr, matek.

Jakkolwiek to zarządzenie wydawało się dość bezwzględne, jednak Rząd Polski nie miał zamiaru pozbawiać na stałe rolników francuskich robotnic rolnych z Polski, a miał na celu jedynie zwiększenie opieki nad tego rodzaju emigracją.

W tej myśli Rząd Polski uzależnił ponowną emigrację robotnic rolnych od należytego funkcjonowania Patronatów francuskich departamentalnych, „Comite d'aide et de protection des femmes immigrantes"), które były zalecone rozporządzeniem francuskiego Ministra Rolnitwa z dn. 26 grudnia 1928 r.

Według tego rozporządzenia Komitet Patronatu, utworzonego pod egidą Min. Rolnictwa, powinien mieć jako przewodniczącego Prefekta danego departamentu, jako członków przedewszystkiem osoby znane z pracy społecznej, również przedstawicieli różnych instytucji o charakterze społecznym i przedstawicieli organizacji cudzoziemskich, opiekujących się swoimi rodakami we Francji.

Stosownie zaś do postawień III „Komisji Doradczej", Patronaty te winny posiadać stałą płatną inspektorkę z dokładną znajomością języka polskiego, któraby, niezależnie od jej stałego urzędowania w Patronacie, miała możność objeżdżania ferm, gdzie znajdują się polskie robotnice rolne.

Na skutek wykonywania powziętych wspólnie postanowień zaczęły organizować się w sposób powyżej wspomniane francuskie Komitety Opieki.

W tej chwili możemy podać kilka departamentów, gdzie te Komitety już funkcjonują, posiadają odpowiednie inspektorki i dokąd Urząd Emigracyjny w Warszawie decyzją swoją wznowił emigrację samotnych robotnic rolnych:

1. AUBE — 5, rue de la Monnaie a Troyes — tel. 23-97 a Troyes.

2. AVEYRON — 23, rue Beteille a Rodez ... tel. 13-24 a Tours.

3. INDRE-et-LOIRE — 4, rue de Bordeaux a Tours — tel. 13-24 a Tours.

4. LOIRE — 13, rue Georges Tessier a St-Etienne — tel. 15-25 a St-Etienne.

5. NORD — 116, rue de l'Hopital Militaire a Lille — tel. 43-18 a Lille.

6. PAS-de-CALAIS ... 46, rue St-Michel (Prefecture) a Arras — tel. 6-30 a Arras.

Robotnice rolne samotne, wyjeżdżające z Polski do odnośnych departamentów Francji otrzymują adresy funkcjonujących Patronatów do których mogą się zwracać w języku ojczystym we wszystkich wypadkach ich potrzeb życiowych.

Zgodnie z tem, uprasza się prasę polską, duchowieństwo, nauczycielstwo, organizacje i związki wychodźtwa o kierowanie zainteresowanych robotnic do odpowiednich Patronatów.

Ponadto w stanie organizacji są następujące Patronaty:

1. CALVADOS — 9, Quai de Juillet a Caen — tel. 3-84 a Caen.

2. COTE-d'OR — La Prefecture a Dijon — tel. 15-86 a Dijon.

3. HAUTE-MARNE — Hotel-de-Ville a Chaumont — tel. 41 a Chaumont.

4. MARNE — La Direction de Services Agricoles a Chalons- s. M. — tel. 1.16.

5. MEURTHE-et-MOSELLE — 24, rue de Strasbourg a Nancy — tel. 5-28.

Celem uniknięcia nieporozumień zaznacza się, że Patronaty, jako instytucje francuskie, nie naruszają w niczem praw i obowiązków niesienia pomocy przez urzędy lub instytucje polskie, tj. Konsulaty, „Opieki Polskie", względnie organizacje wychodźcze o charakterze zawodowym.

Łańcuch składek na seminarjum duchowne pod wezwaniem CHRYSTUSA UCHODŹCY dla kształcenia duchowieństwa polskiego dla emigracji polskiej.

J. Spiżowa fr. 40, Marja Banaszyk fr. 25, **Krawczyk Józef z Chateau Chinon 100 fr., N. N. 805 fr., Misiaczyk La Machine (Nievre) 119 fr.,** Józefa Szlachetka 40 fr., Homecourt 81.65 fr., Jarny 8.70 fr., Giraumont 34.50 fr., Hagodange 50.75 fr., Dombas 60 fr., Metz 87 fr., **Homecourt do Metz włącznie 322.60 fr. przez Ks. dziekana Rogaczewskiego, Kolonja polska w Paryżu (1 rata) 2206 fr.**

POPIERAJ BUDOWĘ SEMINARJUM ZAGRANICZNEGO MODLITWĄ I OFIARĄ PIENIĘŻNA.

Rozpoczęcie budowy seminarjum zagranicznego.

J. Em. Ks. Prymas Polski powołał do życia Komitet Budowy Seminarjum dla duszpasterstwa zagranicznego. Do Komitet należą: Ks. Kanonik Ruciński, p. prezes Samulski, Ks. Dr. Janicki referent Kancelarji Prymasa Polski, Ks. prałat Czechowski z Strzelna. Ks. Czesław Piotrowski dyr. gimnazjum im. Mickiewicza i p. Architekt Cybichowski. Komitet już przystąpił do pracy, budowa rozpocznie się w niezadługim czasie. Do 1 października roku przyszłego budynek ma być zupełnie wykończony.

Przed Domem Polskim w Roubaix.

N. REDA.

Król Narodu

Chrystus jest królem jednostek, jest królem społeczeństw, jest wreszcie królem narodów, ale szczególnie jest królem naszego narodu.

Zbytecznem byłoby udowadniać szerzej tę prawdę, że Chrystus jest królem narodów, skoro ma wszelkie prawo nosić nazwę króla społeczeństw. Pragniemy jednak tutaj wskazać na prawdę, że Chrystus ma szczególniejszy tytuł nazywać się królem narodu naszego.

Już dawno pisał Stanisław Szczepanowski, głęboki myśliciel narodowy, że Polska będzie katolicką, albo jej nie będzie. Całe nasze życie narodowe jest wyraźnym dowodem, że katolicyzm splótł się jednym nierozerwalnym łańcuchem z ideą narodową. Łatwo zresztą pojąć przyczynę tego powszechnie uznanego zjawiska.

Katolicyzm, chociaż jest religją powszechną, niemniej uznaje poszczególne narodowości. Idzie tu za wzorem Mistrza swego, który — chociaż był myślicielem uniwersalnym, chociaż jego zasady przyswoić sobie może każda narodowość — jednak miał jakieś szczególniejsze przywiązanie do własnego kraju. Nad uporem swych ziomków biadał szczególnie, nad zgubą swej ojczyzny, gorzkie wylewał łzy.

Katolicyzm jest więc religją narodową, nakazuje ideały narodowe czcić i szanować, uważa je za obowiązek moralny, obowiązujący w sumieniu każdego obywatela.

Ale katolicyzm położył ponadto szczególniejsze zasługi około życia narodowego w Polsce, a temsamem ma szczególniejsze prawo do nazwy religji narodowej, jego twórca zaś do tytułu króla narodu polskiego.

W latach niewoli katolicyzm stał na straży narodowych ideałów. Głosił, że rozbiory Polski nie były zgodne z sprawiedliwością i określał je jako gwałt historyczny, którego naród polski nigdy uznać nie może. Religja nasza podtrzymywała nadal ducha narodowego, ukazywała wciąż narodowi, który leżał w politycznym grobie, nadzieję zmartwychwstania. Cóż dziwnego więc, że u naszych wieszczów narodowych zrodziła się myśl mesjanizmu, myśl, że Polska jest mesjaszem narodów, który cierpi niesłusznie za grzechy innych społeczeństw, którego rozpięto na trzech krzyżach zaborczych? Znane to myśli Mickiewiczowskich „Dziadów". Dowodzą one jak żywo wplotła się myśl katolicka w poczucie narodowe. A dalej. Kiedy wygnano język polski ze szkoły, ze sądu, ze sejmu, jednem słowem z życia publicznego, to kościół był prawie że jedynem miejscem publicznem, gdzie język polski nadal rozbrzmiewał. Około kościoła ześrodkowało się całe życie narodowe. Duchowieństwo polskie, na którego ideały religijne darmo rządy zaborcze czyniły zakusy, wzięło do ręki sztandar narodowy. Chrystus — król duszy — stał się królem zgubionego narodu, jego cierpienie było symbolem cierpień ojczyzny, nękanej przez zaborców, jego rezurekcja zaś obrazem nadziei oczekiwanego zmartwychwstania politycznego. Któż podtrzymywał język polski, jeżeli nie Kościół? Któż stworzył Ledóchowskich, Szamarzewskich, Wawrzyniaków, jeżeli nie Kościół? Któż, jeżeli nie Kościół, wydawał ludzi co własną pracę, mienie, zdrowie, życie, nawet kładli na ołtarzu narodowym? A wśród tysiącznej rzeszy emigrantów polskich, co byli zmuszeni opuścić swój kraj, któż znowu rozpalał ich nadzieje lepszej przyszłości w wolnem państwie polskiem? Było to duchowieństwo katolickie.

Przyszła chwila oswobodzenia, wyśniona przez wieszczów, oczekiwana przez naród. Tymczasem ze Wschodu odezwał się dawny nieprzyjaciel i pokusił się o to, aby szerzyć w narodzie polskim gangrenę bolszewizmu, a wreszcie otwarcie napadł na jego granice. Czy do obrony przeciw bolszewizmowi stanęło tylko zdrowe poczucie narodowe? Zapewne było tam i coś z myśli Chrystusowej, która z bolszewizmem pogodzić się nie da. I tu raz jeszcze stanął Chrystus-król w obronie zasad cywilizacji chrześcijańskiej i Kościoła swego, ale także i zagrożonej ojczyzny naszej. Któż zresztą i dzisiaj wśród wychodźców działa najwięcej dla sprawy narodowej? Jest nim duchowieństwo polskie.

Dla tych nieśmiertelnych zasług swoich katolicyzm jest i musi pozostać religją narodową. Chrystus ma wszelkie i wyłączne prawo panowania nad narodem polskim, który jemu zawdzięcza zachowanie swego bytu narodowego.

On nadal wskazywać mu będzie drogę do moralnego odrodzenia jednostek i społecznego szczęścia, a temsamem umocni narodową jego egzystencję. Częste dziś skargi na rozsprzężenie moralne, i niedomagania społeczne w państwie naszem, tymczasem środek zaradczy na choroby powojenne społeczeństwa naszego, jest znany. Jest nim hasło, rozlegające się dziś coraz głośniej w świecie całym — z powrotem do Chrystusa!

Nie brak i na Wychodźtwie we Francji skarg podobnych, wskazywaliśmy już na liczne niedomagania, na jakie cierpi Wychodźtwo nasze. To też i tu, aby uzdrowić polskie społeczeństwo wychodźcze, niechaj coraz głośniej rozlega się hasło: z powrotem do Chrystusa!

Katolicyzm już od szeregu lat „wyszedł z zakrystji", aby i poza Kościołem rozwinąć zbawczą swą działalność i ratować dla Chrystusa społeczność ludzką. Liczne stowarzyszenia, ligi, związki, bractwa katolickie pracują nad umoralnieniem społeczeństw. Chcą one bezpośrednio oddziaływać na życie jednostki, społeczeństwa i narodu. Istnieją one także na emigracji; naszym świętym obowiązkiem przyjść im z moralną i materjalną pomocą. Zaciągnijmy się do szeregów wojska Chrystusowego, aby naszemu Panu i Królowi wywalczyć ostateczne zwycięstwo także na emigracji! Zapiszmy się do towarzystw robotników katolickich, kobiet, młodzieńców czy dziewcząt Czy od pługa czy młota, czy od igły i handlu, czy od biura jesteśmy — wszyscy jak jeden mąż stańmy w karnych i zwartych szeregach. Wszyscy na szaniec! oto hasło dnia. Niech rodzice, sami zapisani do stowarzyszeń katolickich, dbają o to, by ich dzieci również należały do nich. A najmłodsze z waszych dzieci, które uczęszczają do szkoły jeszcze, posyłajcie do szkoły polskiej, a gdy jej niema, do miejscowej szkoły katolickiej, gdzie się mówi o Chrystusie, aby z nich nie wyrośli poganie, gdy wyjdą ze szkoły laickiej. Jeżeli wasze dziewczęta pracują we fabryce, pamiętajcie, by je oddać do patronażów, gdzie siostry polskie je wychowają uczciwie według zasad katolickich, albo gdzie przynajmniej jest zapewniona moralna opieka. Baczcie na to, jakie pisma znajdują się w domach waszych. Uprawiają wśród was komuniści i sekciarze niecną swoją robotę głównie przez pisma. Pamiętajcie, że waszym obowiązkiem wyrzucić z domu szmaty tego rodzaju, aby nie zbrukały serc waszych i dusz dzieci waszych, za które jesteście odpowiedzialnymi przed Bogiem i narodem swoim. A sami świećcie dobrym przykładem, uczęszczając pilnie do Kościoła, odmawiając w domu pacierze wasze i ucząc ich dzieci waszych. Uregulujcie wasze sprawy ślubne, jeżeli wasze sumienie pod tym względem nie jest czyste, aby nie narażać się na srogi sąd Boży i nie plamić dobrego imienia polskiego.

Nastąpi oczekiwane odrodzenie moralne, a z niem społeczne szczęście, gdy wszyscy pójdziemy przez życie zapatrzeni w najświętszy ideał nasz, którym jest Chrystus-Król jednostek, społeczeństw, narodu naszego.

(Koniec)

KTO NIE CHCE BYć ŁYSYM?? RADYKALNE I SZYBKIE ZATRZYMANIE WYPADANIA WŁOSÓW następuje po użyciu **niezawodnego środka „BORIOL"** (o bardzo przyjemnym zapachu) według **najnowszej** metody Doktora Ramonino. Odkrycie powyższe zupełnie zrewolucjonowało dotychczas używane środki, wprowadzając środek **skuteczny, szybki w leczeniu, radykalny.** Powoduje porost małych włosków pozostałych po łysinie. Kurację kompletną należy przeprowadzić, używając na przemian płynu „BORIOL A." i kremu „BORIOL B." Cena 58 frs. — Wysyłamy za zaliczką poczt. lub za nadesłaną z góry należność. Adr. krótko i wyr.: **„BORIOL, Paris 9e, 93, rue de la Victoire, 93.**

A. LEJKIN.

Pod wozem i na wozie

czyli

NASI ZA GRANICĄ

(Ciąg dalszy)

Mikołaj Iwanowicz i Głafira Siemionówna zadyszani, rozczerwienieni siedzieli wreszcie w wagonie pruskim. Przed nimi stał tragarz Niemiec i czekał na napiwek za przyniesione do wagonu walizy i poduszki. Mikołaj Iwanowicz trzymał na dłoni garść pruskich monet srebrnych, przekładał z ręki do ręki i stanowczo nie wiedział, jaką monetę należy dać tragarzowi.

— No i bądź tu mądry z temi pieniędzmi! — mruczał. — Jedne jak półróblówki nasze, drugie — większe, ale też do naszego rubla jeszcze im daleko! A potem te drobne!.... Na jednych pisze 10, na drugich 50, a wielkość prawie jednakowa.

... Daj mu coś w rodzaju naszego półrubla! — rzekła Głafira Siemionówna.

— Żartuj, żartuj! Tak za wszystko płacić po pół rubla, to daleko nie zajedziemy. Prędko może floty zabraknąć.

— No więc daj ze trzy tych małych.

— Kiedy każda z nich inna. Na jednych 10, na drugich 50, a wielkość jednakowa. Czego 10, a czego 50? Kłopot z cudzemi pieniędzmi.

Wziął trzy monetki dziesięciofenigowe i dał je tragarzowi. Ten skrzywił twarz i podrzucił pieniądze na ręku.

— Co? mało? Daję mu na nasze 60 groszy! — zawołał Mikołaj Iwanowicz i dodał jeszcze 10 fenigów.

Tragarz splunął, odwrócił się i nie dotknąwszy nawet ręką do czapki, odszedł od wagonu.

— Patrz go, morda niemiecka! 40 ich kopiejek dałem i niezadowolony, a u nas za 40 kopiejek tragarz do nóg się pokłoni! — tłumaczył Mikołaj Iwanowicz żonie.

— A skąd wiesz, może ich kopiejki są mniejsze od naszych? — rzekła żona i dodała. — Co będziemy zresztą o tem rozmawiać? Dobrze, że już siedzimy w wagonie. Czyśmy aby tylko usiedli w dobry wagon? Żeby tak nie pojęchać gdzieindziej, zamiast do Berlina.

— A pies ich wie! Każdemu po drodze mówiłem ciągle Berlin, Berlin i Berlin. Wszyscy pokazywali palcem na ten wagon.

Mikołaj Iwanowicz wychylił się z wagonu i zawołał:

— Hej, her konduktor! Czy tu Berlin?

— Ja, mein Herr, Berlin!

— Słyszysz na samej granicy rosyjskiej i tylko po niemiecku. Żeby chociaż jedna kanalja rzekła słowo po rosyjsku. Oprócz Żyda w kantorze wymiany...

— To będziemy tylko z Żydami rozmawiać. Przecież Żydzi napewno są wszędzie.

— Głaszuchna, kochanie, czy ty naprawdę oprócz pokojowych słów nic więcej nie umiesz?

(d. c. n.)

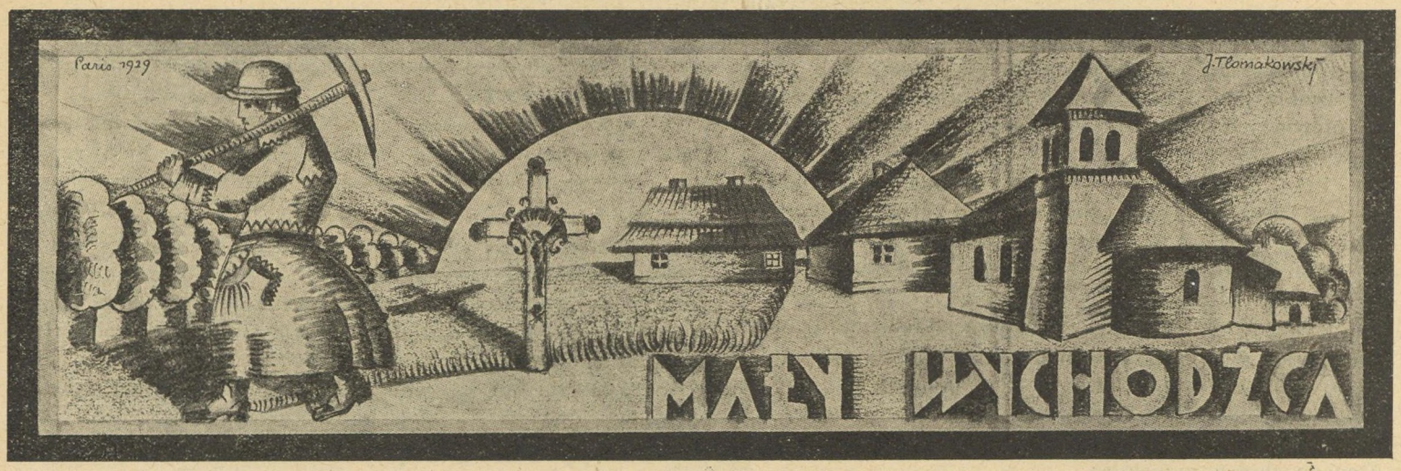

W Dzień Zaduszny

Płynie w ten wieczór szept modlitwy...
W czyichś się oczach łza zaświeci...
Gdzieście najmilsi? Gdzie jesteście?
Gdzieś, z czyjej piersi jęk pleci...

O, wyście poszli jasną drogą,
Którą wszechmocny Bóg okrywa,
A my tu sami się zostali,
I tylko serce się wyrywa.

Przyszła, jak inni; stanęła smutna
Matka nad synka drobną mogiłą ...
W sercu jej smutek głęboki gości,
Do głowy myśli cisną się siłą.

Syn jej jedyny, radość i szczęście
Odszedł na wieki i już nie wróci,
Nigdy matuli dni nie rozjaśni,
Już nigdy piosnek jej nie zanuci.

Włoski miał jasne, a oczy modre,
Serduszko czyste, pełne dobroci,
Takie, co matkę szczęściem napawa,
I wszystkie smutki sobą ozłoci.

„Śpij, mój syneczku, pod czarną ziemią,
Duszyczka twoja już w niebie gości —
Powiedz dobremu — o powiedz — Bogu
O mej matczynej, wielkiej miłości.

A kiedyś, kiedyś, po tem życiu
Da Bóg mi mały kącik w niebie
I wtenczas taką jasną drogą
Przyjdę syneczku mój do ciebie.

Nie myśl najmilszy o łzach matki,
Jużem nie smutna, nie samotna,
Radość, co kiedyś do nas przyjdzie,
Będzie zapłatą mi strokrotną".

Ponad mogiłką szept jej płynie,
Matka do synka przyszła w gości —
A gdy powracać będzie do dom,
Radość się w sercu jej rozgości.

Jesiennym zmierzchem, wzmarłych święto
Nad mogiłkami świateł wiele,
Płyną modlitwy ciche i szczere
Jak na sumie w farnym kościele.

Przyszli na cmentarz w zmarłych święto,
Przyszli jesiennym zmierzchem wszyscy,
By uczcić i upamiętać myślą
Tych, którzy w życiu byli bliscy.

W. B.

DWIE CHwILE

I.

Na dziedzińcu w Żarnowcu bawiło się trzech chłopców w żołnierzy. Powbijane w ziemię dość grube patyki z zawieszonemi na wierzchu liśćmi łopianu miały przedstawiać srogich Tatarów.

— Hej, równiać się, do szeregu! — zawołał Stefan.

Dwaj jego bracia, Krzyś i Marek, w pierwszej chwili usłuchali komendy i stanęli gotowi do walki. Wtem Krzyś, jakby sobie coś przypomniał, nagle zawołał:

— Cóż to, najmłodszy jesteś i chcesz nami dowodzić?

— A prawda, skąd mu się to wzięło? — poparł go Marek. — To mnie, jako najstarszemu, dowództwo należy.

— Tatarzy plądrują, a wy będziecie się sprzeczać! — rzekł z zaiskrzonemi oczami Stefan, a nie czekając odpowiedzi, zawołał:

— Za mną!

I rzucił się pierwszy między mniemanych Tatarów. Głos Stefana brzmiał tak rozkazująco, a odwaga jego tak podziałała, że chłopcy, nie sprzeczając się już, kto ma dowodzić, pędzili z wyciągniętemi przed siebie drewnia-

nemi pałaszami i z taką zaciętością dopomagali bratu, iż wkrótce pole walki zasłane było tatarskiemi głowami, a tułowia ich poprzewracane czerniły się na zielonym trawniku.

Przy tej walce jednakże jeden z patyków, wyobrażających Tatarów, tak energicznie został zdruzgotany, iż odłamek jego utknął w obnażonej szyi Stefana.

Ale Stefan nic sobie z tego nie robił, tylko wołał:
— Za mną! za mną!

Z męstwem prawdziwego wodza przebiegał trawnik, zaścielając go nieprzyjaciółmi, a bracia jego, zapomniawszy o starszeństwie, dzielnie mu dopomagali.

Gwar ich i okrzyki wywołały przed dom matkę, która, przysłoniwszy ręką oczy przed promieniami zachodzącego słońca, zawołała:

— Nie krzyczcież tak, chłopaki!

Właśnie chłopcy ostatniego powalili Tatara, gdy usłyszeli głos matki. Żywo ku niej przybiegli.

... A to co? — zapytała, spojrzawszy na drzazgę, tkwiącą w szyi Stefana.

— To strzała tatarska — odrzekł i wyciągnął drzazgę, jakgdyby wyjmował igłę z poduszeczki.

Krew popłynęła z rany, lecz Stefan nie skrzywił się nawet. Okazało się jednak, że kawałek drzazgi został w ranie i matka z całą starannością musiała wydostać ów odłamek tatarskiej strzały.

Krzyś i Marek ze współczuciem patrzyli na tę operację, Stefan zaś nie syknął nawet.

— Czy cię to boli? — zapytał Marek.

Chłopiec w miejsce odpowiedzi spojrzał na brata, a z oczu jego łatwo było poznać, jak bardzo cierpiał.

—E, chyba go nie boli, bo nie krzyknął ani razu — rzekł Krzysztof.

Ale Stefan zawołał:

— Cóżby powiedziało wojsko, gdybym ja, wódz, płakał przy opatrywaniu rany!

I pocałowawszy matkę w rękę na podziękowanie za opatrunek, oglądał mieczyk drewniany, czy nie został uszkodzony podczas bitwy.

II.

W dziesięć lat potem, to jest w roku 1616, do hetmana Stanisława Koniecpolskiego odwiózł Imci pan Krzysztof Czarniecki syna swego Stefana, gdzie go jako towarzysza do hetmańskiej chorągwi zaliczono.

Król Zygmunt III prowadził wówczas wojnę ze Szwecją, każda więc dłoń młoda i silna powinna się było przyczynić do szczęścia i spokoju kraju.

Zrozumiał to odrazu młody Stefan; że jednak w sztuce robienia bronią nie był dostatecznie wyćwiczony, ażeby mógł pójść na wojnę, oddał się sumiennej nauce wojskowej i spełniał wszelkie rozkazy swego naczelnika.

To też spotykał go zaszczyt, iż towarzyszył często hetmanowi, zaliczony do niewielkiego zbrojnego orszaku, jakim zwykle w owym czasie podczas podróży otaczano się dla honoru i bezpieczeństwa.

A właśnie roku 1616 Turcy i Tatarzy podkradali się na Ruś Czerwoną, a częstokroć i do Małopolski zapuszczali swoje zagony.

Razu pewnego hetman wyruszył dla obejrzenia jednej ze swoich chorągwi.

Na odpoczynek rozłożono się pod Sokołówką, wioską o kilka mil od Lwowa położoną) na młodego Stefana przypadła nocna warta.

Cisza była zupełna; obóz hetmański spoczywał, tylko porozstawiane straże czuwały nad bezpieczeństwem.

Stefan, dumny, iż spotkało go tak zaszczytne stanowisko, przechadzał się tam i napowrót, wytężając słuch, czy jakie niebezpieczeństwo nie zagraża obozowi. Słuchem też mógł tylko czatować, noc bowiem była tak ciemna, iż najbystrzejsze oko nie rozeznałoby nic na dwa kroki od siebie. Trawy szumiały cichym swym szmerem, myląc słuch młodego żołnierza.

Zdawało mu się jednak, że się ktoś znienacka podkrada.

Natężył słuch pilniej.

— Nie, nie! to jeno złudzenie — rzekł do siebie i zaczął się znów tam i napowrót przechadzać. Nagle usłyszał tuż nad uchem jakiś świst i jednocześnie strzała utkwiła mu w szyi. Mimo bólu odwrócił się i uderzył mieczem, lecz przeciął tylko powietrze; posunął się na jedno pchnięcie, uderzył po raz drugi na oślep i wtedy poczuł, że miecz jego natrafił na opór.

Usłyszał też jednocześnie, że jakieś ciało opodal, niego upadło i poczuł, że miecz ciepłą krwią ociekał. Nie zdawał sobie jednak z tego sprawy, tylko zatrąbił na alarm.

W jednej chwli cały obóz był na nogach. Nigdzie wszelako w pobliżu nieprzyjaciela nie było.

— Kto zrobił alarm? — zapytał surowo hetman.

— Stefan Czarniecki — odpowiedziano.

— Przyzwać go! rozkazał Koniecpolski.

JULJAN EJSMOND

zasłużony pisarz polski, umarł niedawno.

Już świt ranny walczył z cieniami nocy, gdy Stefan stanął przed hetmanem, słaniając się z bólu i krwi upływy.

— Zrobiłeś fałszywy alarm! czy wiesz, co cię czeka? — zawołał hetman.

Lecz nim młodzieniec zdołał odpowiedzieć, hetman ujrzał utkwioną strzałę w szyi młodzieńca.

... A to co? — zapytał, wyciągając własnoręcznie strzałę.

— Powód alarmu — odrzekł Stefan.

— Czemuś strzały dotąd nie wyjął?

— Wyjąwszy, byłbym musiał zejść z posterunku — odrzekł Stefan, krwią obryzgany, nie krzywiąc się jednak, pomimo okropnego bólu.

— Opatrzyć go czemprędzej! — zawołał Koniecpolski, a potem rzekł jakby do siebie:

— Dzielny będzie z niego żołnierz.

Można się było co chwila spodziewać napadu, szykowano się więc do walki.

Wkrótce też Tatarzy wyłonili się z pomiędzy traw i burzanów i milczkiem na poczet hetmański napadli.

Walka trwała krótko. Stefan w duszy wydzierał się do niej, lecz rozumiejąc posłuszeństwo i rygor wojskowy, z miejsca się swego nie ruszył.

Takie posłuszeństwo wyrobiło z niego dzielnego i słynnego później wodza.

J. A. Dąbrowa.

Młodzi czytelnicy „POLAKA" w Chalette.

Jaś w psiej budzie

Siedzi Jaś w budzie: „A kuku, Burku!
Widzisz, zająłem twoje mieszkanie!"
Burek ogląda się po podwórku:
„Oj walasz Jasiu w budzie ubranie!
I poco ci to takie figielki?
Czy chcesz przykuty być do łańcucha?
Przecież tyś chłopczyk już dosyć wielki,
Wiesz, Jasiu, powiem ci coś du ucha:
Budę i łańcuch, kości wraz z miską,
Mnie lepiej zostaw, twemu Burkowi,
Ty wróć do książki!" zamilkło psisko,
Ciekawe, co też Jasiek odpowie.
„Ach, prawda, prawda, woła pacholę,
Nieodrobione są me zadania,
Pewniebym burę odebrał w szkole,
Więc, żegnaj Burku!" Jaś psu się kłania.

HUMOR

Śpiewający kot.

— Pani Maciejowa, kot pani wyprawia po nocach takie hałasy, że spać nie można.

— Nijak nie poradzę, moja pani. Odkąd zjadł kanarka, wydaje mu się, że potrafi śpiewać.

Dlaczego?

— Dlaczego księżyc świeci tylko w nocy?

— Bo się wstydzi, gdyż świeci blaskiem pożyczonym.

Na wszystko jest sposób.

— Moje dziecko, pamiętaj, że człowiek, który nie pracuje, nie wart jest, żeby go święta ziemia nosiła.

— No to ja zostanę marynarzem, albo lotnikiem.

W szkółce żydowskiej.

— Mojsze! Ile jest gatunków zwierząt na świecie?

— Trzy: mięsożerne i koszerne.

Chcesz się dowiedzieć, co się dzieje na wychodźtwie i w Kraju! czytaj: Polaka we Francji.

Ladaco

Taka ta nocka mała, wcalem się nie wyspała, mówiła Hanka, gdy ją matuś ściągnęła z pościeli i kazała ubierać się prędko.

Oj leniuchu, leniuchu, tobie zawsze nocka za mała, a dzień za długi.

"Bierz sierp i ruszaj w pole dożnąć żyta. Ja dziś z tobą nie pójdę, tylko ci przez Franka jadło przyślę. Muszę prać chusty, bo na niedzielę czystych koszul niema".

Może matuś w polę pójdą, a ja w domu do prania zostanę, rzekła Hanka.

Słychane rzeczy. Ona w domu zostanie. Byłoby tu piękna gospodarka. Bierz sierp i ruszaj. A żnij przy samej ziemi, bo słomy szkoda, krzyż ci się nie złamie.

Poszła Hanka, ranek był świeży pogodny, ptaszki śpiewały wesoło.

Nie żałowała wczesnego wstania i zabrała się do pracy. Szła jej robota nieźle, żęła żwawo i nawet śpiewała przy tem jakąś piosenkę.

Lecz niebawem poranek minął. Słońce zaczęło dopiekać, robiło się coraz goręcej, wiatru dla ochłody ani krzty. Hance pot kroplisty z czoła płynie.

E, pomyślała sobie — po południu, jak się ochłodzi, to dożnę, a teraz odpocznę trochę. Taka ta nocka mała, takem się nie wyspała...

I ziewając, poczęła się rozglądać za jakiem wygodnem miejscem.

Nad rowem niedaleko rosła grusza polna. Tam Hanka skierowała swe kroki i położyła się w rowie pod drzewem.

Ach — jak tu dobrze w cieniu. Zionąwszy na cały głos, wyciągnęła się jak długa.

Naraz zaszeleściało coś w pszenicy. Hanka patrzy, a tu wychodzi jakaś śliczna panna w sukni z chabrów, w fartuszku z maków ponsowych, z wiankiem pszenicznym na głowie. Przyszła do Hanki ,stanęła nad nią i wymówiła jakieś zaklęcia. Hanka nie zrozumiała tego, tylko usłyszała ostatnie wyrazy: „To też ladaco".

Strach zdjął dziewczynę: chce się podnieść, nie może — jakby ją kto sznurami przywiązał do ziemi. Widzi tylko, że owa panna w pszenicznym wieńcu wzięła jej sierp i zabrała się do pracy. A jaka to była robota. Sierp tylko migał w dłoni żniwiarki. Żęła niziutko, przy samej ziemi, a garście były wielkie i równe.

Oj, rety — myśli Hanka — a to mi robotnica. Takaby się podobała matusi. Żęła, żęła, nie ustawała ani na chwilę, nie obcierała nawet potu i twarzyczkę miała ciągle uśmiechniętą.

Nastało południe. Przyszedł Franek, przyniósł jedzenie pannie. Ale to niby nie Franek... Suknie na nim piękne, kapelusz z piórami, dwojaczki ze srebra, a łyżka ze złota.

Podjadła prędko i zabrała się znowu do roboty. Jeszcze prędzej sierp jej miga, jeszcze bardziej się zwija.

Około podwieczorku będzie pszenica zżęta — mówi do siebie Hanka, — wrócę do domu, dopiero się matuś zadziwi, żem się tak pośpieszyła. Byleby tylko chciała owa śliczna panna te sznury przeciąć. Nie mogę się ruszyć... Zawołam poproszę... Cóż to? głosu w gardle nie mam?... O, dla Boga, o dla Boga, wyrzeka w myśli.

Hanka zaczyna się lękać, łzy jej z oczu płyną; chce je obetrzeć ale i ręce przywiązane. Strach ją wziął przez łzy, patrzy na pole, a tu już panna ostatnią garść położyła na zagonie. Skończyła robotę, spojrzała na zżętą pszenicę a potem zaczęła hukać jakby w lesie. Na to hukanie zaczęli z pod ziemi wychodzić mali ludzie, czerwono ubrani. Krasnoludki! — pomyślała Hanka.

A owe człowieczki, oddawszy pokłon pannie, zaczęli zbierać pszenicę, a potem każdy ze swym snopkiem ... zapadał się w ziemię. A panna śmiała się i mówiła: Myślałaś, że dla ciebie żęłam. Ty ladaco.

W kilka minut potem pole było puste.

Dlaboga wrzasnęła Hanka. Zerwała się z ziemi... więzy pękły.

Oj, ladaco, ty ladaco — wołała matka stojąc nad Hanką. To taka twoja robota. Franek z jedzeniem wrócił z pola, bo cię znaleźć nie mógł. Ja nieboga pranie rzuciłam i przybiegłam zobaczyć, czy co złego się nie stało, a ta śpi jak zarznięta w jasny dzień. Chyba się Boga nie boisz? Już ja się z ciebie nigdy pociechy nie doczekam, ty ladaco.

Hanka spojrzała na pole, żyto stało niezżęte. Nie było ani pięknej panny, ani krasnoludków, tylko matka zapłakana.

Zaszlochała Hanka i padła matce do nóg. Już nie będę ladaco. Moiście wy moja matuś serdeczna, jeszcze ten raz przebaczcie.

Matka jak każda matka przebaczyła, ale czy Hanka się poprawiła?

Jak wam się zdaje dzieci?

DWUZNACZKI.

1. Oba raki dobrze wyglądają. — O! baraki dobrze wyglądają!
2. Od kapeluszy nieraz bolą i głowy. — Od kapel uszy nieraz bolą i głowy.
3. Kupcie laku i papieru. — Kup cielaku i papieru.
4. Zapałka się złamie. — Zapał kasię złamie.
5. Nieczuła! chociaż żebraczce dała grosz!
6. Kopyta liczy, a leży, to niedobrze wygląda. — Kopy ta liczy, ale żyto nie dobrze wygląda.

ZAGADKI.

I.

W lesie ścięto, w domu zgięto,
W stajni stało, ogon dało,
W ręce wzięte ... zapłakało.

II.

Strzelec ujrzał na dachu 12 gołębi, a wystrzeliwszy zabił 6. Wiele żywych pozostało na dachu?

Za dobre rozwiązanie Redakcja przeznacza piękną nagrodę. Piszcie do MAŁEGO WYCHODŹCY.

Kurs teatralny

Związek Teatrów Ludowych w Warszawie wydał podręcznik p. t. „Korespondencyjny kurs teatralny dla kierowników i reżyserów teatrów ludowych" zawierający cały szereg ilustrowanych wykładów z dziedziny teatru. Podręcznik „Korespondencyjny kurs teatralny" jest jedynem tego rodzaju wydawnictwem w Polsce.

Treść podręcznika obejmuje następujące rozdziały:

Z historji teatru i dramatu: Teatr Starożytny, Teatr Średniowieczny, Teatr Odrodzenia, Teatr w dobie Szekspira i Moljera, Teatr Europejski nowszy, Teatr Polski do Bogusławskiego włącznie, Teatr w Polsce współczesnej.

W dziale „Repertuar teatralny" znajdzie czytelnik opis kilkudziesięciu najlepszych sztuk do grania z podziałem na stopie trudności.

W dziale „Ogólne zasady reżyserji" omówioną jest w popularnem ujęciu sprawa reżyserowania i wystawiania sztuk, łącznie z wyczerpującemi wskazówkami tyczącemi się charakteryzacji.

Wymowa i deklamacja, mimika i gest, potraktowane są obszernie z przytoczeniem licznych przykładów i ćwiczeń.

Ubiorom teatralnym poświęcono może najwięcej miejsca. Cały szereg autorów z różnych części Polski opisało stroje ludowe swej ziemi.

W dziale „Inscenizacja obrzędów, pieśni i podań ludowych" wzięto pod uwagę istotę i cel inscenizacji różnych obrzędów, połączonych bądź to z porą roku lub świętem rodzinnem.

Jak przeprowadzać wszelkie inscenizacje praktycznie mówi osobny rozdział p. t. „Inscenizacja praktyczna".

Na uwagę zasługuje również projekt organizacji regjonalnych Związków teatralnych, o których mowa w dziale „Regjonalna organizacja zespołów i Zóiązków Teatrów uLdowych".

O chórach ludowych, ich organizacji i nauce zespołowej znajdujemy ciekawe i pouczające materjały w licz

Książkę tę polecić możemy każdemu, kto interesuje się teatrem ludowym, a w szczególności Kierownikom i Reżyserom, którzy brak dobrego podręcznika już dawno dotkliwie odczuwali.

NIEODZOWNY POKARM CZŁOWIEKA.

Codzienny, spożywany przez nas chleb nie posiada zbyt odległej przeszłości. Udoskonalenia w przyrządzaniu chleba przyszły ze wschodu. Początkowo ciasta wyrabiano z mąki i wody i pieczono w specjalnych piecach chlebowych, skonstruowanych po raz pierwszy przez Egipcjan. Europa wynalazek ten poznała za czasów panowania rzymskiego, chociaż przyzwyczajenie do pieczywa w popiele trwało jeszcze bardzo długo.

Chleb służył za talerze, na których kładziono i krajano inne potrawy głównie mięso. Kiedy zwilgotniał od sosów i soku mięsnego, chleb-talerz stawał się smaczniejszy. Te chlebowe talerze utrzymywały się długo w użyciu, gdyż kroniki z 1340 r. mówią jeszcze o nich.

Pozostał opis bankietu z czasów Ludwika XII, na którym 1300 tuzinów chlebowych talerzy zostało użytych i zjedzonych przez zaproszonych gości.

Co się tyczy początków używanego dzisiaj t. zw. kwaśnego chleba, został on wynaleziony przypadkowo; biedni ludzie przez oszczędność mieszali resztki starego ciasta z ciastem świeżem. Następowała fermentacja, która czyniła chleb lżejszym i smaczniejszym. Plinjusz jednak zapewnia, że Gallowie posługiwali się w tym celu drożdżami z piwa. W ciągu szeregu wieków zapomniano jednak o tem odkryciu i dopiero w XVI stuleciu zaczęto znowuż wypiekać chleb kwaśny.

ówcześni lekarze zabraniali jedzenia tego chleba, twierdząc, że „drożdże są szkodliwe dla zdrowia i organizmu ludzkiego skutkiem swej cierpkości, powstałej z rozkładania się jęczmienia i owdy".

Ale ponieważ wszyscy zajadali się tym „cierpkim, miękkim chlebem", nie zwracano uwagi na przestrogi lekarzy, tembardziej, że nikt z tego nie umierał.

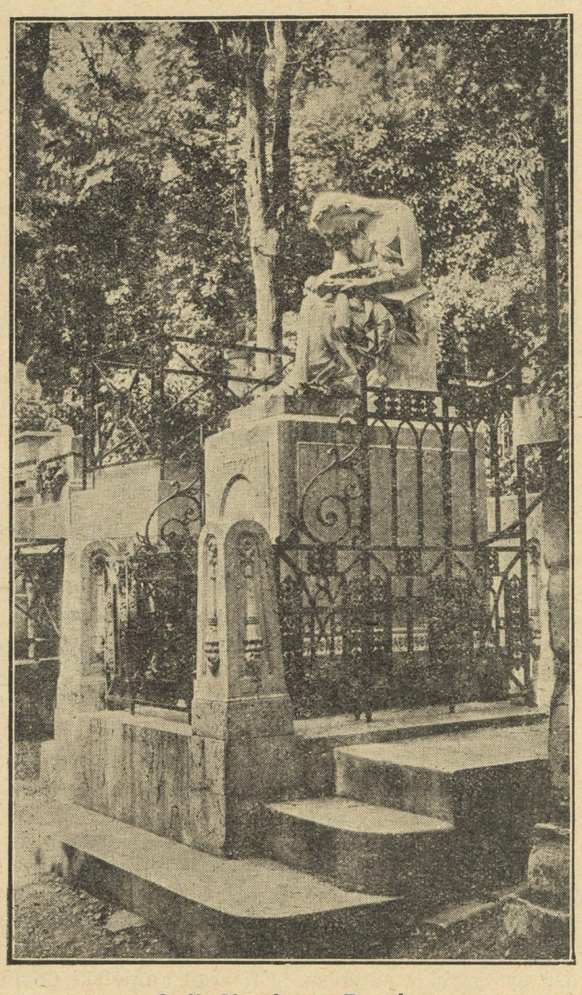

Grób Chopina w Paryżu.

Straszliwa katastrofa górnicza koło Akwizgranu.

21 października rano wydarzyła się w Alsdorf koło Akwizgranu na kopalni Wilhelma, należącej do zakładów górniczych Eschweiler eksplozja.

Z kopalni wybuchnął olbrzymi płomień i kłęby dymu. Ziemia zdrżała, jak w czasie trzęsienia ziemi. Szereg budynków na terenie kopalni legło w gruzach.

Dwie windy runęły w głąb kopalni. W całej okolicy kopalni wypadły szyby w oknach.

Z zasypanego szybu wydobyto 22 zabitych i 30 ciężko rannych.

Tor kolejowy Herzogenrath—Stolberg został zamknięty.

Według komunikatu zarządu kopalni w Eschweiler wydobyto 231 zabitych i 60 rannych.

Z górnikami, odciętymi na poziomie 480 m., istnieje jeszcze połączenie telefoniczne. Na zapytanie odpowiedzieli, że jeszcze żyją. Na ratunek przybyły drużyny ratownicze z sąsiednich kopalń.

Przed wejściem do kopalni rozgrywają się tragiczne sceny. Płaczące żony dopytują się o mężów, matki o synów. Rannych przewieziono do szpitala brackiego w Bardenbergu i szpitali w okolicznych miejscowościach. Na pomoc przysłano także drużyny z zagłębia Ruhry i centrali ratowniczej w Essen.

Liczba zabitych z kopalni w Alsdorf wynosi 231 ludzi. — Razem z rannymi wyniesie liczba ofiar katastrofy około 350 osób. Część zasypanych górników wydobyła się już przez sąsiednie szyby na światło dzienne. Dopływ powietrza do kopalni jest znowu przywrócony.

Naoczny świadek, pewien robotnik, który właśnie skończył swoją szychtę opowiada, że w chwili katastrofy rozległ się ogłuszający huk, a równocześnie buchnęły z kopalni słupy ognia i błękitnego dymu. Zabudowania kopalni legły w gruzach, z pod których poczęli wydobywać się ranni.

Miejsce katastrofy „R. 101" ofiarowane rządowi angielskiemu.

Rada gminna wsi Allonne koło Beauvais postanowiła w poniedziałek jednogłośnie ofiarować rządowi angielskiemu miejsce, na którem wydarzyła się katastrofa sterowca „R. 101". Równocześnie wyraziła rada gminna gotowość przyjścia z pomocą, jeśli rząd angielski postanowi w tem miejscu wznieść pomnik ofiarom katastrofy.

Wielki zapis Polaka w Ameryce dla Wszechnicy krakowskiej. 1800.000 zł. dla polskiej nauki.

W Detroit zmarł w ubiegłym tygodniu niejaki Ludwik Gedymin, który nosił wprawdzie nazwisko litewskie, ale był znany jako wielki patrjota polski, który uczynił w testamencie olbrzymi zapis na rzecz uniwersytetu krakowskiego.

Nastąpiło u rejenta otwarcie testamentu, w myśl którego ś. p. Gedymin cały majątek, wynoszący 200.000 dolarów, zapisał krakowskiej Wszechnicy, zaznaczając, iż fundusz ten ma być przeznaczony na poparcie nauki polskiej.

Pogrzeb śp. Berenta.

W piątek, 24-go bm., odbył się w Lille pogrzeb śp. Konstantego Berenta byłego skarbnika Związku Robotników Polskich. Trumnę ze zwłokami zmarłego poprzednio już umieszczona została w kościele św. Katarzyny, gdzie miejscowi duchowni odprawili uroczyste nabożeństwo żałobne.

W smutnej ceremonji wzięli udział — oprócz wdowy, dzieci i krewnych zmarłego — liczni jego przyjaciele, towarzysze pracy, członkowie Zarządu Z. R. P. z prezesem Rejerem na czele; Konsulat reprezentowany był przez p. konsula dra Brzezińskiego i p. wicekonsula dra Jarczyńskiego, Ambasadę w Paryżu p. sekr. amb. Czaplicki. Wieńce złożyli m. in. Konsulat R. P. w Lille, wydawnictwo „Narodowca" i szeregi filji Z. R. P. Trzy filje wysłały delegacje ze sztandarami

Na cmentarzu p. Konsul dr. Brzeziński serdecznemi słowami mówił o życiu zmarłego, szczególnie o jego zasługach wobec organizacji Z. R. P. i społeczeństwa wychodźczego. P. Rejer krótko dziękował p. Konsulowi za przemówienie a zgromadzonym za udział w pogrzebie.

GIEŁDA PARYSKA

Złoty polski	fr.	2.86
Funt szterling.	fr.	124.20
Dolar	fr.	25.54
Belg.	fr.	3.56
Frank szwajc.	fr.	4.93
Korona duńska	fr.	6.81
Marka niem.	fr.	6.10
Gulden holend.	fr.	10.27
Lira włoska	fr.	134

PRZEGLĄD SPRAW WYCHODŹCZYCH

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

Ks. Unszlicht.

8-9 listopada — Annet.
9-10 listopada — Carnetin.
22-24 listopada — Gien (Loiret)
29-30 listopada — May-en-Multen.

LYON.

W Kościele polskim (8, rue du Rat d'Argent) odbędą się uroczyste nabożeństwo.

W uroczystość Wszystkich Świętych suma o godz. 9-tej, nieszpory zaś o godz. 4-tej.

W niedzielę 2 listopada uroczyste nabożeństwo żałobne za zmarłych naszych rodaków o godz. 10.30.

Przy tej sposobności przypomina się, że w niedzielę odprawia się suma z kaz. o godz. 9, nieszpory z kazaniem o godz. 4-tej. Spowiedzi św. słucha się w sobotę każdą od godz. 4-tej i w niedzielę przed i po nabożeństwach.

Komunikat Polskiej Misji Katolickiej we Francji

W święto Chrystusa Króla odprawił ks. Kulawik, syn emigranta z Aulnay s/Bois swe prymicji w kościele polskim w Paryżu w asystencji Ks. Rektora i przy licznym udziale duchowieństwa polskiego. Kazanie wygłosił ks. Józef Łuczak, asystowali zaś księdzu Kulawikowi księża Kopeć i Molin. Na popołudniowem nabożeństwie przemówił ks. prymicjant do rodaków. W uroczystości prymicyjnej brali udział, **Pan Ambasador z żoną i rodziną,** ks. Delmars prof. seminarjum duchownego w Meaux oraz rzesze wiernych.

W dniu 19 bm. bawił w Misji Polskiej w Paryżu ks. prof. Grabowski z Stanów Zjednoczonych w przejeździe do Rzymu.

Po okresie wakacyjnym powrócili do Rzymu księża Neuman i Śliwowski.

Z kraju powrócił O. Stoszko do Strasburga i przejął z początkiem listopada w dalszym ciągu opiekę duszpasterską kolonji polskiej w Ronchamp.

W Ferrieres p. Aubenas (Ardeche) powstał w fabryce p. Tourette internat dla dziewcząt polskich pod zarządem Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Jezusa Konającego Matki Ledóchowskiej.

JAK OBCHODZIĆ ŚWIĘTO ŚW. STANISŁAWA KOSTKI?

Na dzień 13-ty listopada przypada uroczystość św. Stanisława Kostki, Patrona młodzieży polskiej. W numerze poprzedzającym ten dzień, poświęci Polak we Francji więcej miejsca tej uroczystości. Dzisiaj podajemy w krótkości program wedł. którego święto na cześć Patrona młodzieży obchodzić należy.

Jeżeli warunki na to pozwolą, odprawi się nowenna a przynajmniej triduum dla młodzieńców, należących do Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. O ile stowarzyszenia jeszcze niema w kolonji, winno się skorzystać z tej uroczystości, by je założyć.

W sobotę oktawy św. Stanisława Kostki, więc 15-go listopada, wszyscy młodzieńcy winni przystąpić do spowiedzi św. a w niedzielę do wspólnej Komunji św.

Zarząd stowarzyszenia winien porozumieć się z ks. proboszczem w sprawie nabożeństwa i int. młodzieży. Gdzie stowarzyszenia niema, tam winno uczynić to towarzystwo katolickie, istniejące na miejscu, które ma obowiązek przyczynienia się do tego, by stowarzyszenie jaknajwcześniej powstało.

W niedzielę po poł. urządzić należy uroczyste zebranie na sali. Program składać się winien z nast. części:

1. Odśpiewanie Hymnu młodzieży
2. Otwarcie uroczystości przez prezesa stowarzyszenia Młodzieży.
3. Przemówienie ks. Patrona.
4. Deklamacje młodzieńców.
5. Teatrzyk, odegrany przez członków stowarzyszenia.
6. Odśpiewanie pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy".
7. Zakończenie.

W przerwach przygrywać może orkiestra stowarzyszenia, gdzie ona istnieje.

Stowarzyszenie Młodzieży zabawy z tańcami urządzać nie powinno. Jeżeli chodzi o zasilenie kasy, co zwykle się wysuwa jako bardzo ważne, pożądanem jest, by starsi n. p. towarzystwo lub komitet już poza uroczystością, sprawę tę wzięło w swoje ręce z porozumieniem ze stowarzyszeniem.

Wszelkich informacji, dot. założenia stowarzyszenia lub urządzenia uroczystości Stow. Młodzieży udzieli Sekretarjat Gen. Zjedn. P. T. K. we Francji. Lens, 17, rue de la Paix (P. D. C.)

LECZNICA POLSKA W PARYZU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki

90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est

Métro : Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.

Diatermia, lampa kwarcowa, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATYZM HEMOROIDY i ŻYLAKI. NIEGOJĄCE SIĘ OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfi... -- roby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. — Badanie krwi i moczu.

LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE

Godziny przyjęć : codziennie od 9—8-ej wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2) w niedziele i święta od g. 9—12 i od 2—4 po południu w piątek przyjęć niema.

Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie a lecznica, wyśle wam natychmiast wszystkie wskazówki po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.

ADRESOWAĆ : LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

PIERWSZA POLSKA SZKOŁA
Samochodów Ciężarowych i Osobowych im. HALLERA w Paryżu

35, rue Boissy d'Angles, 35 w podw. domu nr. 9 I piętro.
(Metro: Madeleine i Nord-Sud- Tel. Elysees 60-91 «Concorde»
— PARIS (8)

Rekomendowana przez Komisję Egzaminacyjną

Wyucza prowadzenia samochodami osobowemi i ciężarowemi (kamionami)

Jedyna szkoła, która posiada własne biuro a nie daje in foramcji w kawiarniach, jak to czynią inne szkoły. Dla wygody uczni, pracujących u Renault i Citroena, szkoła daje lekcje w Porte de Versaillles.

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i stały zarobek i nie pracować zadarmo na roli lub na fabryce, ucz się szoferstwa. Tylko ten fach może Ci zabezpieczyć codzienny kawałek chleba. Nie namyślaj się długo zgłoś się do naszego biura. lub napisz do nas i my Ci wyszlemy odrazu bezpłatnie szczegółowe informacje. Tylko nasza szkoła, która jest najznakomitsza i pełnomocna we Francji i w Polsce, może Ciebie wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem „Prawa Jazdy" i dyplomu Szofera-Mechanika w języku polskim i francsukim; który daje możność do otrzymania dobrej posady. Znajomość francuskiego języka nie jest obowiązkowa.

Uwaga! Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, wy syłamy pocztą kurs lekcyj teoretycznych. Ci zaś, po zaznajomieniu się z tym kursem, przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Przyjezdnym z Prow. rekomendujemy tanie mieszk. Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole na szofera-mechanika często dajemy posady szoferów i do traktorów we Francji i w Polsce, wspszając ich byt. Podczas kursu dajemy czasem naszym uczniom adresy do pracy.

- Zapisy codziennie od godz. 9-12 i od 2-7 wieczorem; w niedzielę od godz. 9 rano do 5 popołudniu.

LECZNICA POLSKA

143, Boulevard Murat, PARIS (XVI•) *Métro : Pte de St-Cloud Autobus : AS Tram : . 2, 18. 123124*

LEKARZY SPECJALIŚCI DLA CHORÓB

Kobiece, wewnętrze, dziecięce, skórne, weneryczne, oczne, uszne garłowe i nosowe. Zapomocą prześwietleń elektrycznych promieni słonecznych, radjum; zawiadamia się że jest zaprowadzona nowa zupełnie Metoda do wyleczenia trypera

Są specjalne pokoje dla operowanych w naszej klinice Porady osobiste i listowne.

GABINET DENTYSTYCZNY Zęby sztuczne, bridge bez podniebień i haczyków

Leczenie i usuwanie zębów zupełnie bez bólu Nowe metody leczenia dziąseł

Złote koronki od 75 fr. *Rwanie zębów bez bólu 5 fr*

Otwarte od 9-12 i od 2-8 w Niedzielę i święta od 9-12

WIELKA LECZNICA POLSKA

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ WIEDZY LEKARSKIEJ.

Adres: PARYŻ, BOULEVARD SEBASTOPOL Nr. 10 (3 piętro).

LAMPA KWARCOWA — LAMPA INFRA-CZERWONA — RADJO — PROMIENIE ROENTGENA.
CHOROBY WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE: tryper, syfilis i szankier.
CHOROBY SKÓRY, HEMOROIDY, ŻYLAKI, REUMATYZM, ISZJAS, ANEMJA.
CHOROBY KOBIECE I DZIECIĘCE.

ZABIEGI OPERACYJNE NA BARDZO DOGODNYCH WARUNKACH.

Lecznica otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej rano i od 3-ej do 8-ej wieczór. W niedzielę i święta od 9 do 12 r.
UWAGA!!! Lecznica posiada własną instalację promieni Roentgena i dokonywa prześwietleń na bardzo przystępnych warunkach.

Czyszczone gęsie pierze do darcia.

Białe fr. 11. — za f.
Białe lepsze fr. 25. — za f.
Półbiałe 8. — za f.
Półbiałe lepsze fr. 19. — za f.
Wysyłka za zaliczką pocztową; franco przy odbiorze w wartości 100 frs.
L. **WEIL, 2, Rue de Verdun .. STRASBOURG (France)**

Centrala Książki Polskiej we Francji

KSIĄŻKI i czasopisma
NUTY na wszel. instrumenta
OBRAZY kartki, dyplomy
PŁYTY GRAMOF. i patef. polskie

Zamawiajcie przez : KSIĘGARNIE POLSKĄ

Gebethner et Wolff

123, Bd. St. Germain — PARIS VI.

Najkompletniejsze katalogi, spisy, informacje, wykazy sztuk teatralnych, nut na orkiestry, instrumenty, chóry, dostarcza się bezpłatnie.

Wszelkie zamówienia listowne uskutecznia się najsprawniej — odwrotną pocztą.

Wypożyczalnia książek polskich.

TOUS LES LIVRES ET JOURNAUX POLONAIS.

Dr. RYPKO i dawn. Dr. VIALARD

POLSCY DOKTORZY SPECJALIŚCI

17, RUE RÉAUMUR, PARIS

Métro : Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple lub République w pobliżu głównych dworców kolejowych.

Nowe i radykalne sposoby leczenia **elektrycznością**, serum zastrzykami, **Choroby weneryczne i dróg moczowych : Syfilis. Tryper,** Szankier. Choroby krwi, skórne, niemoc płciowa. Choroby nerwów, serca, płucne, żołądka i brzuszne. **Bóle i reumatyzmy, Badanie krwi. Moczu,** Ropy i t. p.

Codziennie od 9 *rano do* 9 *wiecz. w niedziele od* 8 *rano do* 1 *ppld.*
Dla robotników i urzędników ceny zniżone.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku.

Klinika Polska

136, Boulevard Ney - Paris (18e) - Tel.: Marc. 66-28

Choroby weneryczne — Leczenie elektrycz. — Choroby kobiece serca płuc, żołądka. Choroby uszu, nosa, gardła, oczu.
Gabinet dentystyczny: sztuczne zęby, rwanie bez bólu.

Otwarte od g. 2 do 8, wieczorem.
W niedziele i święta od godz. 9 do 12 w południe.
Ceny przystępne! Wizyta 15 fr. Ceny przystępne.

NIEBYWAŁA OKAZJA!

Nadeszły świetne **rozmówki polsko-francuski cena 15 fr.**

Piękne książeczki do nabożeństwa , oprawne w skórę z poskieruł cena 15 fr.

Duże słowniki o 420 str. cena 25 fr.

Pisać do Polaka.

P. Swak Wawas hinduska działaczka.

Chorzy Chorzy! Chorzy

By dać możność leczenia się samemu w domu, by z powodu braku czasu lub wydatku kolejowego nie narażać się na stratę .. PRĘDKO I Z WIELKIEM POWODZENIEM bez cudzej pomocy możecie wyleczyć sami choroby zakaźne, choroby kobiece, serca, żołądka, płuc, gardło i nosa.
WIELKA LECZNICA POLSKA pod kierownictwem 6 lekarzy OTWIERA ODDZIAŁ KORESPONDENCYJNY, gdzie na każde zapytanie natychmiast będzie dana porada i skuteczne lekarstwo. (Na zapytania odpowiadamy bezpłatnie).
W razie zabiegu operacyjnego — są pokoje dla przyjezdnych. Przyjęcia codziennie od 10-12 i od 3-8.30. W niedziele i święta od 9-3.
Listy należy adresować: LECZNICA POLSKA 19, rue TURBIGO — PARIS II.

Wózki dla dzieci i maszyny do zsycia naszego wyrobu będą wam dostarczone po wpłaceniu raty 50 fr. reszta w 10 ratach miesięcznych.

ROWERY

z gwarancją 3-letnią są u nas do nabycia na tych samych warunkach. Żądajcie katalogu i objaśnienia w języku polskim.

HARMONJE RĘCZNE oraz BANDONJE

dobrowej jakości są u nas do nabycia na tych samych warunkach. — **Specjalność: Klarnety, flety i fujarki.**

Pisać do

FAUVET et CIE 44, rue Jeanne d'Arc, 44 PARIS (13)

Rowerzyści

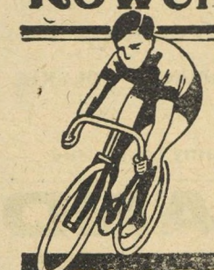

Po wpłaceniu pierwszej raty w sumie 50 franków możecie otrzymać **rower "ALBER"** *z trzyletnią gwarancją Informacje i katalog na życzenie*

CYCLES ALBER
59, rue Baudricourt, PARIS (13e)
Skład otwarty również w niedziele

KLINIKA GARE DE L'EST 6, RUE DES PETITS HOTELS, — PARIS — (Metro : Gare de l'Est).

Lekarzy specjaliści leczą następujące choroby:

ZOŁĄDKA KISZEK I WĄTROBY

Również gwarantujemy wyleczenie następujących chorób:

CHOROBY KOBIECE

Promienie X, Ultra Fjoletowe Elektryczność i djatermja.

Choroby te rozpoznaje się tylko promieniami X i my leczymy je specjalnemi sposobami:

WENERYCZNE

SPECJALNOŚĆ GARDŁA, UCHA, NOSA

Codz. od 9-12 i od 2-8.30, niedz. i św. od 9-12.

Co czwartki przyjęcia dla **dzieci i uczącej się młodzieży.**

Mówi się po polsku, rosyjsku i niemiecku. — Przyjezdni z prowincji otrzymają zniżkę. — Assurance sociales.

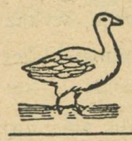

DOSTARCZAM DO FRANCJI

TANIE CZESKIE PIERZE

BENEDIKT SACHSEL

Lobzy Nr. 346 u Pilzen

CZECHY

(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za zaliczką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbka darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

Lekarz specjalista

96, rue de Rivoli, 96 - PARIS

Métro : Châtelet

Najskuteczniejsze środki przeciw chorobom wenerycznym mężczyzn i kobiet. Leczy prędko choroby krwi i skóry. — Prędkie leczenie żylaków i wrzodów. Własne laboratorjum. Bardzo szybko leczy rozdęcie żył. — Mówi po niemiecku. Przyjmuje chorych codzien. od 9 do 12 i od 2 do 8, w niedziele od 9 do 12 w poł.

Lekarz - Polak

Dr. Franciszek BRABANDER

b. ekstern szpitali m. Paryża przyjmuje rano od 11 do 12 i po poł. od 3 do 6 i w niedzielę od 10 rano.

Choroby wewnętrzne, skórne i dróg moczowych

Ceny specjalne dla Robotników

21, Boulev. Port Royal 1 piętro na lewo (Metro Vavin)

Uwaga, 21, nie 21 bis. Tel. Gobelins, 51-07.

Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909

Biżuterji Zegarków i Instrumentów Muzycznych

ARMAND

Pod Zarządem Marji Wdyńskiej

POLECA RODAKOM :

	Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy			55 fr.
	Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów			75 fr.
	Zegarek, *nakręcany co 8 dni*, czarny lub niklowy			95 fr.
	Zegarek firmy *Lip* czarny lub niklowy, mechanizm *ancre* 15 rubinów			145 fr.
	Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny			125 fr.
	Zegarek, damski, czarny lub niklowy			75 fr.
	Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny			95 fr.
	Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm *ancre*, 15 rubinów			165 fr.
633	Budziki	48 —	38 —	30 fr.
235	Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy. — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów			150 fr. 225 fr.
248	Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów			36 fr.
342	Fonografy	325 fr.	375 fr.	425 fr.
457	Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr.	235 fr.		265 fr.
304	Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerale	6 fr.		10 fr.
317	Brzytwy w doskonałym gatunku	20 fr.	24 fr.	30 fr.
412	Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne	7 fr.	9 fr.	12 fr.
447	Szczotki do włosów	10 fr.	12 fr.	14 fr.
502	Lusterka w niklowych ramkach			18 fr.
201	Mydło do golenia w metalowym futerale			4 fr.
907	Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy	8 fr.		12 fr.
612	Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr.		55 fr.
	Pędzle do golenia w doskonałym gatunku	6 fr.	9 fr.	12 fr.
	Bindy do wasów	4 fr.		6 fr.

Do Każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-poste), którzy nadesłać należy pod adresem ;

ARMAND
4, rue des Archives
PARIS (4e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmieniając jaką nam sumę przesłać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

GRAMOFONY

PŁYTY GRAMOFONOWE POLSKIE

MUZYKA POLSKA

PIEŚNI POLSKIE

DEKLAMACJE POLSKIE

KATALOG wysyłamy bezpłatnie

ARMAND

4, RUE DES ARCHIVES . . PARIS 4e

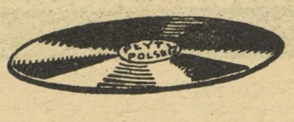

LECZENIE
WSZELKICH CHOROB
przez KORESPONDENCJĘ

Piszcie z zaufaniem do doktora Kolomba, który przyśle wam skuteczne lekarstwo na waszą chorobę.

Eliksir Zdrowia
Dr-a KOLOMBA

Eliksir zdrowia oczyszcza krew, przywraca normalne działanie: żołądka, serca, płuc, wątroby i nerek; przywraca utracone siły i jest niezbędny dla wszystkich, osłabionych przez ciężką pracę i chorobę.

WYZDROWIENIE

Wielmożny Panie Doktorze!
Serdecznie dziękuję, za Pańskie cudowne lekarstwo tak dobrze działające na mój żołądek, na który cierpiałem już przeszło rok, jeździłem do doktorów i mi nie pomogło. Stale miałem boleści nerek i żołądka i już nie mogłem pracować teraz wszystkie boleści i dolegliwości ustały. Stolice mi się poprawiły od Pańskiego cudownego lekarstwa. Z szacunkiem
Mychajlyszym, 43,rue de la Fojge **Joeuf.**

Wielmożny Panie Doktorze!
Miałem chroniczny bronchit i kaszlałem od kilku lat. Od pańskiego **Eliksiru zdrowia** i pigułek czuje się lepiej, kaszel już tak mnie nie męczy i pluję mniej
Dziękuję z poważaniem
NOWAK, Liverdun **pres Nancy**

Wielmożny Panie Doktorze!
Jestem bardzo zadowolona z Pańskiego cudownego **Eliksiru,** ponieważ bóle w krzyżach zupełnie ustały
Banach, Vitrolles MOUTON B. RHIN.

Za przysłanie mi **Eliksiru** bardzo dziękuje. Chorowałam na nerki już od kilku lat i nie mogłam pracować! Teraz prawie że nie odczuwam żadnych bólów.
Blanche 16, rue Theodor Bac **Limages**

Wielmożny Panie Doktorze!
Jestem bardzo zadowolony z Pańskiego cudownego lekarstwa. Chorowałem na płuca przeszło 2 lata, dopiero po spożyciu Pańskiego lekarstwa odzyskałem dawniejsze siły, przestałem pluć krwią i mogę znów pracować. Proszę o nadesłanie mi pigułek i **Eliksiru.**
Z szacunkiem ROSIER, 2, rue Balny d'Avricourt Paris

Adresować: **Dr. A. KOLOMB 4, rue Edmond ROGER, PARIS XV.**

UWAGA RODACY!! **UWAGA RODACY!**

Wielka Lecznica Polska

Pod kierownictwem Polaków. **Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki.**

19, RUE DE TURBIGO, PARIS - 2e

Metro: Etienne-Marcel, Reaumur-Sebastopol nie daleko Gard du Nord i l'Est.

Diatermia. Lampa Kwarcowa. Leczenie Elektrycznością, Prześwietlenia promieniami Roentgena. Choroby wewnętrzne, romatyzm, hemoroidy, i żylaki, owrzodzenia, choroby weneryczne, choroby krwi, niemoc płciowa i choroby kobiece, dziecięce.

Badanie krwi i moczu na miejscu. Lecznica odpowiada niezwłocznie na zapytania listownie.

Operacje przeprowadza się lekarzami specjalistami. Pokój dla przyjezdnych.

UWAGA: Lecznica posiada własny gabinet radiologiczny. Prześwietlenia po cenach bardzo niskich.

Otwarta codziennie od 9-12 pp., 2-9 wieczorem. W niedziele i święta 9-4 popoł. . .

Lekarz - Dentysta Polak

LECZY ZĘBY, PLOMBUJE, WYRYWA BEZ BÓLU.

WSTAWIA ZŁOTE KORONY OD 75 Fr. (22 karatowe złoto gwarantowane)
ZĘBY BIAŁE NA KAUCZUKU OD 20 FR. **Mostki systemu amerykańskiego, Zęby złote masywne.**
Zęby na sztyftach. **Wszelkie roboty absolutnie bez bólu.** Gwarantuje za wykonane roboty.

19, Rue de Turbigo - Paris (2e)

(róg Bd. Sebastopol) Metro: Etienne-Marcel — Reaumur-Sebastopol. Tramway 6, 8.

Przyjmuje codziennie od 9 rano. — 12 i od3—9 Niedz. i Święta od 9—3 g.

LEKARZ POLSKI

b. kapitan lek. Wojsk Pol. **8, PLACE ST-SULPICE, — PARIS** :—: Metro **Saint Sulpice.**

Porada 10 fr. — Przyjęcia od 9-12 i od 3-9 wiecz. W niedzielę i święta od godz. 9 do 12-ej.

CHOROBY WENERYCZNE — CHOROBY KOBIECE, SKÓRNE, ŻOŁĄDKA, PŁUC. Leczenie najnowszemi metodami. Elektryczność. Promienie ultra - fjoletowe. — Przy lecznicy specjaliści chorób uszu, gardła i nosa. Reumatyzm. Operacje. Porady listownie. Wysyłka wszelkich lekarstw za zaliczką.

SPECJALISTA (Fakultetu Paryskiego) przyjmuje

z WARSZAWSKĄ AKUSZERKĄ JADWIGĄ 34, Bd. de la Vilette, Paris (19) — Telefon Nord 46-65. Metro: Belleville.Tramwaj: 5. Autobusy N-FB z Gare du Nord A Y. — GABINET Z KLINIKĄ są urządzone według najnowszych wymagań nauki. Choroby kobiece i dziecięce, wewnętrzne. Wypadki przy pracy, szczepienie ospy, masaże, bańki suche i cięte. Diatermia, Darsonulizacja. Lampa Kwarcowa. Przyjmuje się kobiety na czas połogu. Niezamożne umieszcza się w zakładach i szpitalach bezpłatnie. Codziennie: od 9-12 i od 4-9. W Niedziele i święta od 9-4.

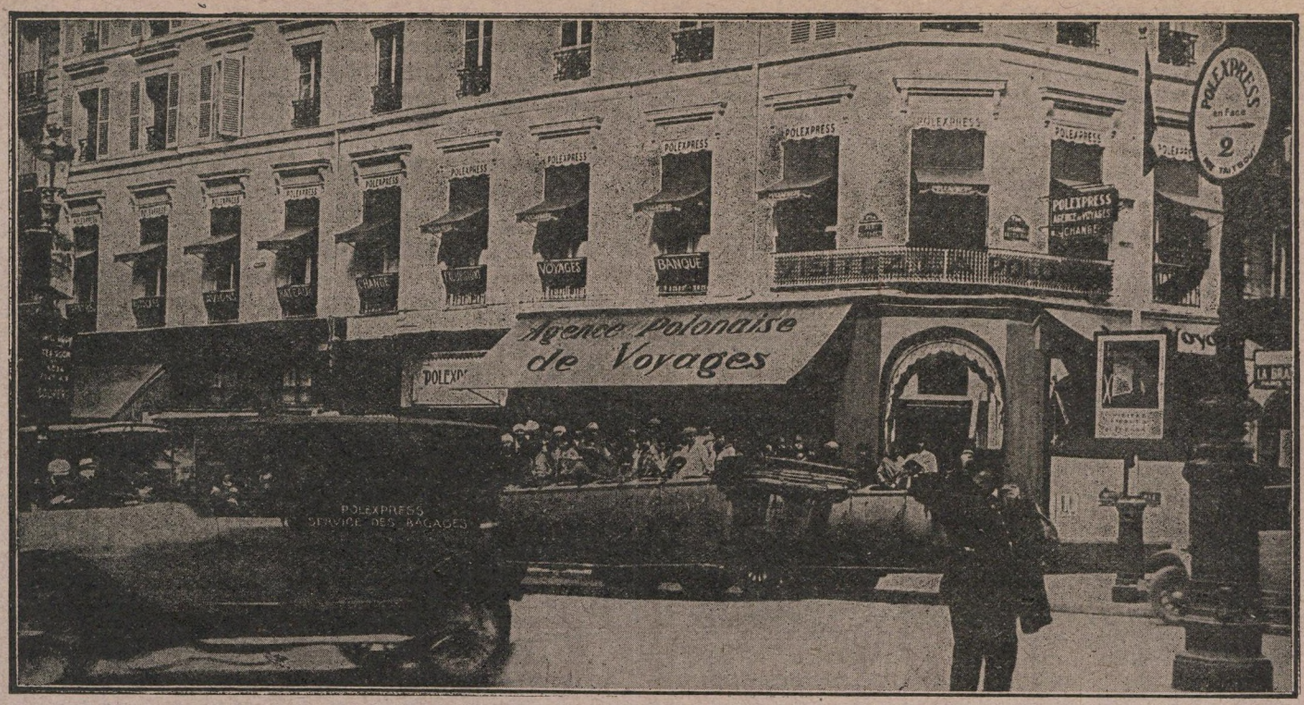

POCIĄGI SPECJALNE DO POLSKI ORGANIZOWANE PRZEZ POLSKIE BIURO PODRÓŻY

POLEXPRESS

22, BOULEVARD DES ITALIENS, PARIS (RÓG RUE TAITBOUT)

Metro: Opera et Richelieu-Drouot. **ODCHODZĄ** **Tel.: Provence 88-55**

Z Paryża i Lille dn. 31 paźdz. i 4, 7, 12 listopada wiecz. Ze Strasburga dn. 3, 10, 17 i 24 listopada (w nocy)
Z Liege 7, 18 i 25 listopada w nocy

Ceny biletów :

Paryż-Katowice	**318 fr.**	Lille-Kraków	**281 fr.**
Paryż-Warszawa	**325 fr.**	Lille-Lwów	**307 fr.**
Paryż-Kraków	**322 fr.**	Strasburg-Katowice	**274 fr.**
Paryż-Lwów	**348 fr.**	Strasburg-Lwów	**305 fr.**
Lille-Katowice	**277 fr.**	Strasburg-Kraków	**278 fr.**
Lille-Warszawa	**284 fr.**	Strasburg-Tarnopol	**323 fr.**

Ceny biletów we frankach belgijskich:

Liege-Katowice	**349 fr.**	Liege-Kraków	**354 fr.**
Liege-Warszawa	**344 fr.**	Liege-Lwów	**379 fr.**

Bilety sprzedawane są do wszystkich większych miast w Polsce. Dzieci do lat 4 mają przejazd bezpłatny
Ilość miejsc ograniczona Podróż pociągiem specjalnym trwa jak pociągiem międzynarodowym.

Zapisy przyjmują: „POLEXPRESS" Paris 22, Boulevard des Italiens.
„POLEXPRESS" La-Madeleine-lez-Lille, 5-bis, rue François-de-Badts. **„POLEXPRESS" Strasbourg 2-bis, rue de la Fonderie**
NOWE AGENCJE W BELGJI:
„POLEXPRESS" Bruxelles, 161, Bouiv. Anspach. **„POLEXPRESS" Liege, 51, rue Monulphe.**

ZAŁATWIENIE WSZELKICH WIZ W JEDNYM DNIU.

AGENCJE:

„POLEXPRESS" Douai, 57, rue St-Jaques (Nord)
„POLEXPRESS" Bruay-en-Artois, 117, rue de la République (Pas de Calais)
„POLEXPRESS" Lens, 11-bis, Boulevard des Ecoles (Emile Basly) — (P. de Calais)
„POLEXPRESS" Marles-les-Mines, rue Pasteur (Pas de Calais)
„POLEXPRESS" Billy-Montigny, 127, route Nationale (P. de Calais)
„POLEXPRESS" Sallaumines, 4, rue Nationale 4 Chemins (P. de Calais)
„POLEXPRESS" Valenciennes, 12, Place des Armes (Nord)
„POLEXPRES" Oignies, Comptoir Central de Change (P. de Calais)
„POLEXPRESS St-Quentin, 48, rue Thiers (Aisne) „POLEXPRESS" Le Havre, 33, rue de Metz.
„POLEXPRESS" Avion, rue Pierre Letombe (Pas-de-Calais)
„POLEXRES" Montceau-les-Mines (6, rue Paul Bert (S. et L.).

Zapisywać się trzeba osobiście lub listownie przynajmniej na kilka dni przed odejściem pociągu.

UWAGA! Tylko jadący pociągami Polexpressu korzystają ze zniżek na kolejach polskich.

Osoby jadący „Polexpressem" dalej niż do Poznania zmieniają pociąg w Poznaniu do miejsca dokąd wykupiły.

PRZY ZAMAWIANIU BILETÓW NALEŻY NADESŁAĆ 25 FR. ZALIOZKI

WYDZIAŁ BANKOWY Załatwia przekazy do Polski i innych krajów
KUPNO I SPRZEDAŻ ZŁOTYCH I INNYCH WALUT PO NAJLEPSZYM KURSIE. INFORMACJE BEZPŁATNIE.

Imprimerie „BARBES", 6, Rue de la Charbonniere. — Tel. Nord 67-81. Le Gerant: Ernest MARRE.